WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

CENA NUMERU 5 ZŁ.

ROK I, Nr 141

PIĄTEK 3 grudnia 1948 roku

Wsch. sł. 7.18, zach. 15.26

Negatywne stanowisko berlińczyków do oddzielnych wyborów samorządowych

podyktowanych przez władze anglosaskie

Negatywne stanowisko mieszkańców zachodnich sektorów Berlina do naznaczonych na 5 grudnia przez anglosaskie władze okupacyjne oddzielnych wyborów samorządowych, skłoniło te władze do zmobilizowania całego aparatu wojskowego i policyjnego.

Ta koncentracja wojska i policji ma na celu **zmuszenie ludności do udziału w wyborach.** Równocześnie wzmaga się akcja represyjna przeciwko osobom, podejrzanym bezpodstawnie o prowadzenie kampanii antywyborczej. I tak np. w dzielnicy Kreuzberg (sektor amerykański) aresztowano pod tym zarzutem 14 osób.

Na wszystkich przedwyborczych zebraniach bierze udział umundurowana i tajna policja niemiecka. Wszelkie próby krytycznej oceny rozbijackiej polityki w Berlinie kończą się natychmiastowym aresztowaniem mówców.

Na ulicach sektora brytyjskiego pojawiły się tankietki. Żołnierze angielscy oświadczyli wręcz, że tankietki te „mają przystąpić do akcji" 5 grudnia.

Prasa berlińska donosi, że mieszkańcy zachodnich sektorów zostali upoważnieni do głosowania w dowolnym okręgu wyborczym. W ten sposób możliwe jest, z pomocą sfałszowanych dokumentów, kilkakrotne głosowanie jednej osoby.

Nowy magistrat Berlina

rozpoczął swą działalność

Nowowybrany magistrat postanowił podjąć natychmiast akcję pomocy zimowej dla ludności. Do programu tego należy zaopatrzenie ludności w opał i prąd elektryczny, natychmiastowe wprowadzenie kart, upoważniających do nabycia odzieży, realizację podwyżki uposażeń o 30 proc. dla wszystkich robotników oraz pracowników zakładów samorządowych i publicznych. Magistrat postanowił również zorganizować w zakładach pracy w Berlinie współzawodnictwo w pracy i premiowanie przodowników.

Byli kierownicy magistratu berlińskiego, **zaskoczeni i zaniepokojeni rozwojem wydarzeń, zwołali dnia 30 listopada własne zebranie,** które odbyło się w mieszkaniu Luizy Schroeder, socjaldemokratki, która w reakcyjnym magistracie pełniła obowiązki nadburmistrza. Friedensburg i jego poplecznicy oświadczyli na tym zebraniu, iż „nie uznają wyboru nowych władz miejskich i zamierzają w dalszym ciągu kontynuować swą działalność".

W pierwszym szeregu

Wyścig pracy w przemyśle, a szczególnie czyn przedkongresowy robotników fabrycznych i górników, stał się najlepszym dowodem nowego stosunku do pracy. Robotnicy, będąc gospodarzami swoich fabryk, mając poza tym wpływ na plany produkcyjne swoich przedsiębiorstw, szukają wszelkich możliwych sposobów, aby zwiększyć wydajność, aby dać krajowi więcej towarów, aby zmniejszyć koszta własne, aby wreszcie dzięki tym osiągnięciom umożliwić ogólny wzrost dobrobytu mas pracujących.

Wieś, która znajduje się obecnie w okresie ostrej walki klasowej z elementami spekulacyjnymi i z wyzyskiwaczami wiejskimi, nie ma możliwości rozwinięcia w pełni swoich możliwości wytwórczych. Niemniej jednak w masach mało- i średniorolnych przykład robotników fabrycznych wywołał naturalny pęd do współzawodnictwa. W gazecie naszej pisaliśmy niejednokrotnie o wyróżniających się zespołach i o tych ludziach wsi, którzy pierwsi stanęli do wyścigu pracy.

Wszystko to dokonało się z inicjatywy samej wsi i było dowodem, że chłopi widzą we współzawodnictwie jeden z głównych czynników, podniesienia swojej niskiej stopy życiowej.

Poważne osiągnięcia chłopskich przodowników pracy muszą być spopularyzowane i umasowione. Chłopi całego kraju chcą wiedzieć np.: dlaczego Maliszewski Józef z gromady Kokoszowy, powiatu Starogard, mógł uzyskać 22 kwintale żyta z 1 ha, kiedy jego sąsiedzi wyciągnęli zaledwie 12.

W tym też celu Zw. Sam. Chł. zwołał na 3 grudnia do Warszawy naradę rolników, którzy dotychczas osiągnęli najlepsze wyniki we współzawodnictwie pracy. Na zjazd przybędą między innymi:

WILKOWSKA ANNA z gromady i gminy Dywity, woj. olsztyńskiego, której mąż zmarł na skutek prześladowań niemieckich; jest przodownicą koła gospodyń ZSCh.

Zorganizowała i prowadzi w swojej wsi zespół wychowu drobiu. Własnymi siłami, przy pomocy czworga nieletnich dzieci, prowadzi wzorowo 12 hektarowe gospodarstwo. 5 ha ziemi obsiała ziarnem selekcyjnym, wykonując sama wszystkie prace w polu. W uprawie lnu otrzymała najlepsze wyniki w powiecie (30 q słomy lnianej z 1 ha). Obok pracy na własnym gospodarstwie i na terenie kół gospodyń, bierze czynny udział w pracach zrzeszeń branżowych.

POPRAWSKI STANISŁAW z gromady Bonikowo, gmina i powiat Kościan, który dostał ziemię z reformy rolnej, wyróżnia się inicjatywą. Dzięki niemu wybudowano w gromadzie własnym wysiłkiem 17 gnojowni, a naprawiono 9. Z jego inicjatywy założono 40 stosów kompostowych i pogłębiono 6 obór. We własnym gospodarstwie zbudował sam 3 silosy, uporządkował gnojownię oraz obsiał ziemię zbożem selekcyjnym. Z jego wreszcie inicjatywy założono w gromadzie blok nasienny, koło gromadzkie ZSCh, dzieciniec oraz świetlicę.

JUREWICZ JÓZEF — gromada Jurzdyka, pow. Augustów, zainicjował akcję likwidacji odłogów w swojej gromadzie. Świeci przykładem i przoduje w spłatach FOR i podatku gruntowego.

Ta pierwsza ogólnokrajowa narada wytwórcza chłopskich nowatorów i przodowników, znajdzie niewątpliwie szeroki oddźwięk na całej wsi polskiej.

Chłopi i robotnicy polscy

wykonują zobowiązania przedkongresowe

Z całego kraju napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań przedkongresowych przez zakłady pracy:

Załoga fabryki „CHEMIMETAL" w Krakowie, donosi o wykonaniu powziętych przez siebie zobowiązań o 5 dni wcześniej. Załoga fabryki wyprodukuje ponad plan do końca roku 20 ton materiałów chemicznych.

***

W powiecie łaskim, woj. łódzkie, gospodarze ze wsi WIERZCHLECIE, gminy Stanenice, pragnąc uczcić dzień zjednoczenia obu partii robotniczych, rozpoczęli oczyszczanie rowów odprowadzających wodę z wiejskich pól. Na wspólnym zebraniu gromad wsi Naramice, Wiktorów, Biała Rządowa i Biała Parcela, zadeklarowano wykonanie szeregu robót wodno - melioracyjnych i drogowych oraz przystąpiono do oczyszczania rowów i naprawy dróg.

W ten sam sposób postanowili odpowiedzieć na wezwanie robotników, chłopi z gromady Gączyń, Kurów i z gromad Bębnów i Konopnica.

***

Kończą się prace przy budowie trzech wsi poparcelacyjnych: Zagotów i Blichowa w pow. płockim oraz Nowodworu w pow. mińsko - mazowieckim. W 20 budynkach w Blichowie wykonano już do chwili obecnej mury. Domy pokryto dachem i prowadzi się prace wykończeniowe wnętrz.

W takim samym stanie znajdują się: 19 domów w Zagotach i 18 w Nowodworze. Prace prowadzą sami gospodarze pod nadzorem architektów powiatowych. Zapewniają oni, że definitywne zakończenie prac i oddanie wszystkich domów do użytku nastąpi w dniu połączenia obu partii robotniczych.

***

W woj. białostockim rolnicy poszczególnych gmin, wypełniają powzięte zobowiązania dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych. Następujące gminy w 5 powiatach Białostocczyzny zakończyły przedterminowo wykonanie rocznego planu uiszczenia podatku gruntowego w gotówce i w zbożu, jak również wpłaty na Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa: Łyse, Gawryło, Turośl i Stawiski w powiecie kolneńskim, Miastkowo, Zambrów i Łomża w powiecie łomżyńskim, Obrobniki, Juchnowiec, Knyszyn w powiecie białostockim, Szczuczyn, Pruska, Rajgród i Grajewo w powiecie grajewskim oraz w powiecie bielsko - podlaskim Ciechanowiec i Białowieża.

Odpowiedzi na list marsz. Sokołowskiego

Gubernatorzy mocarstw zachodnich w Niemczech przesłali odpowiedzi na list marszałka Sokołowskiego w sprawie zapowiedzianych na 5 grudnia oddzielnych wyborów samorządowych w zachodnich sektorach Berlina. Gubernatorzy usiłują wytłumaczyć powyższą decyzję niemożnością, jakoby, osiągnięcia porozumienia z władzami radzieckimi w sprawie utrzymania jednolitych władz samorządowych w Berlinie.

Powołanie rzeczoznawców finansowych

przewiduje nowy projekt Bramuglii

w sprawie rozwiązania »kryzysu berlińskiego«

B. przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Bramuglia, opracował nowy projekt rezolucji w sprawie rozwiązania „kryzysu berlińskiego". Projekt, który Bramuglia przedłoży Radzie Bezpieczeństwa, ma się składać z czterech następujących punktów:

1. **Utworzenie komisji rzeczoznawców finansowych, w której skład weszliby przedstawiciele 6 państw, członków Rady Bezpieczeństwa, niezainteresowanych bezpośrednio zagadnieniem berlińskim.**
2. **Komisja korzystałaby z pomocy innych ekspertów finansowych, mianowanych przez Trygve Lie spośród personelu generalnego sekretariatu ONZ.**
3. **Komisja prowadziłaby narady z rzeczoznawcami czterech mocarstw okupacyjnych w Berlinie.**
4. **Prace komisji miałyby zakończyć się do 31 grudnia br.**

Jak oświadczył prasie Bramuglia, delegat radziecki Wyszyński, zgodził się **na wyznaczenie rzeczoznawców radzieckich w celu współpracy z nową komisją.**

Rekord Cyronia pobity!

Górnik Zieliński wykonał 720 proc. normy

Kopalnia „Makoszowy", należąca do Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego doniosła **o pobiciu rekordu Cyronia.** Przodownik pracy **Zieliński** wykonał w listopadzie br. **ok. 720% normy.** Górnik Zieliński ma 31 lat. Pracuje w swoim zawodzie 18 lat. Do Polski przyjechał z Francji, gdzie już od dawna należał do partii komunistycznej.

Zieliński marzył o pracy w Polsce, chciał tu przyjechać i stać się przykładem dla innych. W r. 1946 powrócił do Polski i z miesiąca na miesiąc poprawiał wyniki pracy. **W czerwcu br. osiągnął 668% normy (zarobek jego wyniósł wtedy 104 tys. zł).** W listopadzie osiągnął wspaniały wynik 720% normy. **Było to wynikiem systematycznej, wytężonej i nadzwyczaj sprawnie zorganizowanej pracy.**

Zieliński — mówi o nim dyrektor kopalni — pracuje nie tylko rękami, ale przede wszystkim głową, poza tym nie pije: alkoholu, a rozrywką jego jest sport.

W czwartą rocznicę wyzwolenia Albanii

W związku z czwartą rocznicą wyzwolenia Albanii premier **Enver Hodża** otrzymał depeszę gratulacyjną od generalissimusa **Stalina.** Depesze gratulacyjne przesłali premierowi albańskiemu również premier Węgierskiej Republiki Ludowej **Dinnyes,** premier Rumuńskiej Republiki Ludowej — **Petru Groza,** prezydent Demokratycznej Republiki Hiszpańskiej — **Martinez Barrio** i inni.

Posiedzenie Rady Państwa

1 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta RP 62 kolejne posiedzenie Rady Państwa.

W posiedzeniu uczestniczyli również prezes Rady Min. **Cyrankiewicz,** prezes CUP **Dietrich,** min. skarbu **Dąbrowski,** wicemin. adm. publ. **Wolski,** i wicemin. Ziem Od zyskanych **Dubiel.**

Rada Państwa omówiła całokształt gospodarki finansowej samorządu na rok 1949 pod kątem widzenia zespolenia wysiłków administracji rządowej i samorządowej.

Na szerokim świecie

Walka o jedność Berlina

Dotychczasowa polityka zachodnich mocarstw okupacyjnych zmierzała do wytworzenia w Niemczech paradoksalnego stanu rzeczy. Po złamaniu mianowicie układów zawartych w Jałcie i Poczdamie na temat zarządu całości Niemiec, po dokonaniu faktycznego podziału kraju na dwie części (zachodnią i wschodnią) mocarstwa zachodnie pragną zachować swój stan posiadania w Berlinie. Mówiąc inaczej, mocarstwa te wyeliminowały radzieckie czynniki okupacyjne z zarządu stref zachodnich, same zaś pragną decydować o losach Berlina położonego, jak wiadomo, w centrum strefy radzieckiej. Według więc tej interpretacji i swoiście pojmowanej moralności politycznej, układy te należy respektować tylko w części, dogadzającej danej, w tym wypadku — anglosaskiej stronie.

Mocarstwa zachodnie poszły jednak w miarę rozwoju wydarzeń jeszcze dalej. To co uczyniły w całych Niemczech, zapragnęły uczynić również w Berlinie, czyli: wbrew elementarnemu rozsądkowi, zdrowemu sensowi i potrzebom gospodarki miejskiej — podzielić samo miasto na dwie odrębne części!... Nie ma chyba potrzeby dowodzenia absurdalności tego rodzaju posunięcia, które wywołałoby w mieście straszliwy chaos i zamieszanie.

W realizacji tego rodzaju „miastoburczych" planów, okupanci zachodni znaleźli wiernych i chętnych pomocników wśród reakcyjnych elementów SPD (niemieckich socjaldemokratów) które to elementy opanowały magistrat dotychczasowy. Wyrazem zamierzeń podziału stolicy Niemiec na dwie odrębne części stały się wybory wyznaczone na dzień 5 grudnia w zachodnich sektorach Berlina w celu utworzenia dla nich odrębnego magistratu.

Projekty te napotkały na należyty odpór ze strony szefa radzieckiej administracji okupacyjnej w Niemczech, marszałka Sokołowskiego, który wystosował przedwczoraj protest do trzech komendantów zachodnich Berlina. Konkluzja pisma marszałka Sokołowskiego brzmi:

„Komendantura radziecka będzie w dalszym ciągu występowała za utrzymaniem jedności Berlina i za wytworzeniem takich warunków, które umożliwią normalną działalność organów administracji miejskiej Berlina".

Nowym wyrazem tej walki o utrzymanie jedności miasta stało się powołanie w dniu wczorajszym tymczasowego magistratu dla obszaru wielkiego Berlina, złożonego z przedstawicieli Socjalistycznej Partii Jedności, Partii Liberalno - Demokratycznej i Chrześcijańsko - Demokratycznej. Dotychczasowy magistrat, występujący przeciwko żywotnym interesom ludności miasta, został przez Blok Demokratyczny zawieszony.

Nowy tymczasowy zarząd miejski będzie się przeciwstawiał rozbijackiej robocie reakcyjnych kierowników SPD oraz zajmie się przygotowaniem demokratycznych wyborów dla całego miasta.

W ten sposób w znacznej mierze pokrzyżowane zostały plany Anglo-Sasów i ich niemieckich satelitów, zmierzające do rozkawałkowania stolicy Niemiec.

Ludność pracująca Berlina (w zrozumiałej trosce o ład i porządek w mieście) udzieliła nowemu magistratowi gorącego poparcia co wyraziło się m. in. licznymi tłumnymi demonstracjami. J. W.

Zasada jednomyślności

wielkich mocarstw

jest warunkiem skutecznej działalności ONZ

Przemówienie Wyszyńskiego w Specjalnej Komisji Polit.

Specjalna Komisja Polityczna ONZ kontynuowała w środę dyskusję nad sprawą stosowania zasady jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Przeciwko próbom naruszenia tej zasady wypowiedział się delegat Ukrainy Manuilski.

W czasie wtorkowej dyskusji, jaka toczyła się w Komisji Specjalnej ONZ, zabrał głos przewodniczący delegacji radzieckiej Wyszyński.

Mówca zwrócił uwagę, że gwałtowny atak, podjęty przez blok anglosaski przeciwko zasadzie jednomyślności, nie jest przypadkowym zjawiskiem. Stanowisko takie jest odzwierciedleniem walki dwóch zasadniczych kierunków w powojennym życiu międzynarodowym.

Szef delegacji radzieckiej podkreślił, że odstąpienie od zasady jednomyślności stanowiłoby niebezpieczeństwo rozbicia ONZ.

W zakończeniu przemówienia minister Wyszyński oświadczył: „Delegacja radziecka przypisuje wielkie znaczenie do zgodnych wysiłków wszystkich wielkich i małych narodów na rzecz rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy nimi oraz ustanowienia trwałego pokoju i bezpieczeństwa. Dlatego też delegacja radziecka uważa, że ONZ winna podjąć wszystkie kroki w kierunku rozszerzenia między narodowej współpracy. Zasada jednomyślności stałych członków Rady Bezpieczeństwa przy podejmowaniu decyzji o charakterze nie proceduralnym jest najważniejszym warunkiem skutecznej działalności ONZ w dziedzinie między narodowej współpracy i jej rozwoju oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa.

Paniczna ucieczka z rejonu Suczou

Ofensywa na stolicę prowincji Czahar Kałgan

Według doniesień z Szanghaju, lotnicy przybyli z rejonu Suczou, opisują panującą tam panikę. Rząd Kuomintangu zarządził całkowitą ewakuację tego rejonu. Oficerowie i żołnierze walczyli o miejsca w nielicznych samolotach jakimi rozporządzali.

Resztki armii Kuomintangu, która broniła tego rejonu, kierują się na południe dla wzięcia udziału w obronie Peng - Pu, ostatniej bazy rządu nankińskiego na północ od Nankinu.

Oddziały armii ludowej przystąpiły do ofensywy na Kałgan — stolicę prowincji Czahar (północne Chiny). Bitwa toczy się w odległości około 50 km od miasta.

Plan ewakuacji rządu nacjonalistycznego i podległych jemu urzędów przewiduje, że większość ministerstw **będzie przeniesiona do Kantonu.**

Jeden z członków komitetu centralnego Kuomintangu, usiłuje nawiązać kontakt z przewodniczącym „Komitetu Rewolucyjnego" marszałkiem Li-Chai-Sun, by zaproponować mu wejście do rządu nankińskiego.

Stanowisko delegacji polskiej

w kwestii palestyńskiej

Na środowym posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ rzecznik Izraela Aubrey Eban oświadczył, że Żydzi nie mogą przyjąć rezolucji brytyjskiej w sprawie Palestyny nawet po wprowadzeniu poprawek.

W toku debaty zabrał głos delegat Polski amb. Lange wypowiadając się **przeciwko brytyjskiemu projektowi rezolucji.**

Projekt ten jest nie do przyjęcia — stwierdził amb. Lange, gdyż zatwierdza on pierwszą część sprawozdania Bernadotte'a, a **delegacja polska uważa, że sprawozdanie Bernadotte'a pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zeszłoroczną uchwałą Zgromadzenia o podziale Palestyny i o utworzeniu państwa żydowskiego.**

Co się tyczy projektów rezolucji złożonych przez USA i Kolumbię to mówią one wprawdzie o potrzebie bezpośrednich rokowań między stronami, **ale nie dają planowanej Komisji Rozjemczej żadnych dyrektyw.**

W kwestii składu Komisji Rozjemczej dla Palestyny amb. Lange podkreślił, że Komisja ta powinna reprezentować w pełni Narody Zjednoczone i dlatego powinna być oparta na zasadzie słusznej repartycji geograficznej.

—oOo—

Były dygnitarz hitlerowski

redaktorem dziennika »Telegraph«

Wielką sensację w Berlinie wywołało zdemaskowanie naczelnego redaktora dziennika socjal - demokratycznego „Telegraph"—Arno Scholze, który jak to wynika z opublikowanych przez „Taegliche Rundschau" dokumentów, **należał do wybitnych działaczy hitlerowskich.**

Arno Scholze był jednym z współpracowników hitlerowskiego „frontu pracy", zajmującego się m.in. mobilizacją „niewolników" w krajach okupowanych i deportacją ich na przymusowe roboty do Rzeszy. Był on również autorem zarządzeń antyżydowskich. W nagrodę za „cenne usługi" oddane reżimowi hitlerowskiemu, Scholze otrzymał w 1939 roku wielkie przedsiębiorstwo w centrum Berlina.

Enuncjacje „Taegliche Rundschau" wywołały zrozumiałe wrażenie i zaniepokojenie w kołach SPD, tym więcej, że Arno Scholze zajął jedno z pierwszych miejsc na liście kandydatów partii socjal - demokratycznej w nadchodzących wyborach.

3 dzień procesu sprawców zajść w Kamieńsku i Gorzkowicach

Prowokatorzy okrzykami podburzali tłum

przeciw studentom, którzy zachowywali się nienagannie

W trzecim dniu rozprawy przeciwko inspiratorom i sprawcom pobicia studentów w Kamieńsku i Gorzkowicach — sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Świadek **Barbara Wolff**, studentka wydziału historii sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego zeznaje, że na sygnał osk. **Władysława Obsta tłum mężczyzn napadł na grupę studentów, jedzących obiad w restauracji w Gorzkowicach.**

Wśród dalszych świadków znajdują się pobite studentki: **Krystyna Melinówna, Ratajczakówna, Gerlach Biruta** oraz urzędniczka Min. Kultury i Sztuki — **Monika Moraczewska.**

Świadek **Ratajczakówna** oświadcza, że została pobita w obecności **księdza Łabędy, który odmówił interwencji.** Świadek **Gerlach Biruta** stwierdza, że grupa studentów została pobita w Gorzkowicach w wyniku **prowokacji osk. Kuźlika, który okrzykami podburzał tłum do zajść.**

Świadek **Michalina Kiczała** — asystent Uniwersytetu Poznańskiego zeznaje, że grupa studentów inwentaryzująca zabytki w Kamieńsku **zachowywała się bez zarzutu** — Inwentaryzacja zabytków kościelnych przeprowadzana była z należytą powagą i pieczołowitością.

Zeznający w charakterze świadków dwaj artyści malarze zatrudnieni przy remoncie kościoła **Michał Mizdrak** z Gdańska i **Jan Rutkowski** z Częstochowy stwierdzają, że **studenci zachowywali się w kościele z należytą godnością.**

Świadek **Żmuda Paweł**, organista kościoła w Kamieńsku, w całej rozciągłości potwierdził zeznania malarzy kościelnych Rutkowskiego i Mizdraka o godnym, pełnym powagi zachowaniu się studentów w kościele. Świadek podkreśla jednocześnie, że osk. Dukowicz w kościele zachowywała się ordynarnie i krzykliwie, obrzucając studentów wyzwiskami.

Sąd odroczył rozprawę do dnia następnego.

Uchwalenie wstępu

do projektu

Deklaracji Praw Człowieka

Komisja Społeczna Zgromadzenia ONZ uchwaliła na nocnym posiedzeniu tekst wstępu do projektu Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka. Tekst ten stwierdza m.in., że wszystkie narody powinny kierować się zasadami sformułowanymi w Deklaracji, a dotyczącymi podstawowych praw jednostki i postępu socjalnego.

Zarząd Światowej Unii Filmów Dokumentalnych

zakończył swe obrady w Warszawie

W Warszawie zakończył swe obrady zarząd Światowej Unii Filmów Dokumentalnych. W obradach wzięli udział prezes Zarządu Basil Wright (Anglia), wiceprezes Joris Ivens (Holandia) i Elmer Klos (Czechosłowacja) oraz jako sekretarz generalny Unii dyr. Jerzy Toeplitz.

W wyniku obrad postanowiono zorganizować pokazy najlepszych filmów dokumentalnych świata, wybranych przez sekcje krajów Unii Światowej. Pokazy będą urządzone we wszystkich krajach, należących do Unii.

Uchwalono opracowanie międzynarodowego katalogu filmów dokumentalnych całego świata, zaopatrzonego w oceny poszczególnych filmów. Postanowiono pozatym przystąpić do wydawania własnego biuletynu informacyjnego.

Zdecydowano, iż następny kongres Światowej Unii Filmów Dokumentalnych odbędzie się w Londynie.

Zgon Anieli Głuszczyk

20 października br. w Chicago zmarła wybitna działaczka demokratyczna Polonii Amerykańskiej — Aniela Głuszczyk.

Aniela Głuszczyk przez całe swe pracowite życie służyła wiernie sprawie ludu pracującego, należąc do Stowarzyszenia Polonii — Międzynarodowego Związku Robotników i będąc współpracowniczką czasopisma „Głos Ludowy".

Była ona jedną z inicjatorek zorganizowania pomocy dla dzieci polskich.

Poważne straty greckich wojsk faszystowskich

na Peloponezie i w Środkowej Macedonii

Oddziały demokratyczne na masywach górskich Tajgetos i Parnona (na Peloponezie) oraz w dolinie Kalamata zadały poważne straty wojskom faszystowskim, zdobywając poważną ilość sprzętu wojennego. Inne oddziały armii demokratycznej dokonały ataku na linię kolejową Ateny — Tripoli.

W Środkowej Macedonii, siły zbrojne armii demokratycznej przeprawiły się na prawy brzeg rzeki Strimony, dokonując szeregu śmiałych ataków na miejscowości, położone w nizinie Nigrita.

Wojska demokratyczne, operujące w rejonie północnego Pindusu, wypierają oddziały monarchistyczne z zajmowanych przez nich stanowisk. Wojska demokratyczne zajęły Marva Petra. Wojska faszystowskie zostały również zmuszone do ewakuowania ważnego strategicznie punktu — Etomelian.

RADIO—TELEFON TELEGRAF

Brytyjskie władze okupacyjne podały do wiadomości, że 149 fabryk z zakładów przemysłowych koncernu Kruppa w Essen nie będzie podlegać demontażowi.

W więzieniach francuskich znajduje się nadal 2.200 górników, aresztowanych w okresie strajku.

Komitet Centralny Węgierskiej Partii Pracujących powołał min. komunikacji — Ernoe na zastępcę gen. sekretarza partii.

W Skien Telemark, rozpoczął się proces przeciw biskupowi Dagfinowi Zwilgmeyerowi, byłemu członkowi hitlerowskiej organizacji norweskich kwislingowców.

Zmiana ustroju rolnego zapewniła dobrobyt wsi radzieckiej

KOŁCHOZY zaczęły powstawać w Związku Radzieckim już na początku istnienia władzy sowieckiej, lecz masowa kolektywizacja rozpoczęła się dopiero w 1929 roku.

8 lat później własność socjalistyczną stanowiło już 98,6% ogólnej powierzchni rolnej, w 1940 r. było ponad 240.000 kołchozów, 4.000 sowchozów i 7.000 stacji maszynowo-traktorowych z 530.000 traktorów, 182.000 kombajnów, z 228.000 samochodów ciężarowych, z setkami tysięcy nowych siewników, pługów, kultywatorów, młocarni i żniwiarek, wyprodukowanych przez przemysł radziecki.

Zorganizowanie kołchozów miało decydujący wpływ na szybkie przekształcenie się zacofanego przedtem rolnictwa w gospodarkę najbardziej nowoczesną, zmechanizowaną i o wysokim poziomie produkcji.

Przemysł radziecki dostarczył rolnictwu w 1932 roku 1.111 tysięcy ton nawozów, w 5 lat później 3.154 tys. ton, a w 1940 r. 8.700 tysięcy, podczas gdy w roku 1913 rolnictwo rosyjskie otrzymało tylko 149 tys. ton nawozów.

W ślad za tym podniosła się wartość produkcji rolnej, która w 1913 roku wynosiła 12 miliardów rubli, a w 1940 równała się 28 miliardów. Areał uprawy zbóż wzrósł w tym czasie ze 105 milionów hektarów do 150,4 miliona. Ilość zebranego w 1913 r. zboża wynosiła 4,5 miliarda pudów, w 1940 kołchozy i sowchozy zebrały razem 7,2 miliarda pudów. Trzykrotnie zwiększyła się uprawa bawełny, dwukrotnie wzrosła uprawa lnu włóknistego i buraków cukrowych.

Zwiększyła się równomiernie do potrzeb rolnictwa ilość wyższych uczelni rolniczych z 16 na 90. W miejsce dawnych 18 laboratoriów rolniczych i stacji kontroli nasion powstało 4.925. Nowych, nieistniejących przedtem, laboratoriów kołchoźniczych założono 12.363.

Wyszkolono około 100 tys. rolników - inżynierów i ponad 3 miliony traktorzystów, szoferów i kombajnistów.

83,8% ziarna siewnego w roku 1940 stanowiły nasiona selekcyjne. Gros zasiewów dokonano w tym czasie przy pomocy siewników, ciągnionych przez traktory.

Do roku 1940 zasadzono 430 tys. ha lasów, przeważnie na stepach ukraińskich, celem regulowania klimatu. Nawodniono w jednym tylko 1940 r. ponad 7 milionów ha.

Według danych ze stycznia 1941 roku kołchozy posiadały 600 tysięcy wzorowo zorganizowanych obór, w których znajdowało się 14,5 miliona koni, 20 milionów bydła, ponad 8 mil. świń i 42 miliony kóz i owiec.

POSTĘP więc jest wielki. Wystarczy choćby porównać dochody chłopów-kołchoźników z roku 1932, które wynosiły wtedy 36 pudów zboża i 100 rubli rocznie na rodzinę, a w 5 lat później wzrosły do 106 pudów zboża i 376 rubli. Produkcja z 4 pudów, przypadających na głowę ludności przed rewolucją podniosła się obecnie do 8 pudów. Wydajność pszenicy z hektara podniosła się z 7 kwintali na 13.

O postępie w rolnictwie radzieckim świadczy również jego elektryfikacja, która rozwinęła się, szczególnie po ostatniej wojnie.

W jednym tylko 1945 roku uruchomiono 600 wodnych i 900 cieplnych elektrowni wiejskich, a w dwóch następnych latach powstało 3.600 elektrowni cieplnych i 2.100 wodnych.

Plan elektryfikacji rolnictwa przewiduje zelektryfikowanie do końca 1950 roku wszystkich sowchozów, stacji maszynowo - traktorowych, warsztatów remontowych, stacji selekcyjnych i około 56 tysięcy kołchozów.

Będą wykonywane przy pomocy elektryczności takie prace jak: młócenie zboża, oczyszczanie, przemiał, nawadnianie pól, przetwórstwo produktów rolnych, a nawet i strzyżenie owiec.

W przeciwieństwie do kołchozów, które stanowią wspólną własność pracujących w nich ludzi radzieckich, sowchozy są wielkimi gospodarstwami państwowymi.

W ostatnim roku przedwojennym zajmowały sowchozy 67 milionów hektarów gruntu, w czym 1/5 stanowiły grunta orne.

Są one przeważnie gospodarstwami wzorowymi i dostarczają rolnictwu rasowych sztuk bydła, koni, trzody chlewnej i drobiu do chowu, oraz nasion selekcyjnych.

Mają one około 3 milionów rasowych świń i tyleż bydła oraz prawie 7 milionów kóz i owiec. Do pracy w polu używają 120 tys. traktorów i ponad 50 tys. kombajnów.

Zmiana struktury rolnictwa w Związku Radzieckim spowodowała zniknięcie biedoty wiejskiej oraz stały wzrost bogactwa i dobrobytu narodu.

Ludzie radzieccy nie poprzestają jednak na tych sukcesach, lecz stawiają przed sobą nowe zadania i walczą o ich wykonanie.

Jeżeli rok 1940 przyniósł co najmniej podwojenie wyników w stosunku do roku 1913, to rok obecny zaznaczył się dużą nadwyżką osiągnięć rolnictwa w stosunku do wszystkich ostatnich lat powojennych.

Mimo olbrzymich strat wojennych w rolnictwie, bo wynoszących około 200 miliardów rubli, produkcja rolna wzrasta z roku na rok.

Zwiększa się powierzchnia zasiewów, pogłowie zwierząt domowych, zwiększa się ogólna produkcja rolna.

W ostatnich tygodniach uchwalono w Moskwie użyźnić przez prace melioracyjne i pasy leśne podczas następnych 2-pięciolatek około 120 milionów ha ziemi, czyli prawie drugie tyle, ile jest dotychczas w uprawie. Będzie to olbrzymi sukces radzieckiej gospodarki, który zwiększy dwukrotnie dotychczasowe możliwości rolnictwa.

Patrząc na dotychczasowe osiągnięcia ludzi radzieckich nie wątpimy, że zrealizują oni i te zamierzenia, odnosząc nad przyrodą całkowite zwycięstwo.

Waluciarstwo i spekulacja prowadzą do obozu pracy

Komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył szereg nowych spraw przeciwko waluciarzom, spekulantom i oszustom winnym dopuszczenia się przestępstw o charakterze szkodnictwa gospodarczego i społecznego. I tak za uprawianie nielegalnego handlu obcą walutą osadzono w obozie pracy na okres od 12 do 24 miesięcy Langa - Jaworskiego Jerzego współwłaśc. b. firmy „Perła", ul. Marszałkowska 102, zam. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 23, Piluchowskiego Bolesława, przedsiębiorcę samochodowego z Górec Nowych k. Warszawy, następnie Szalewskiego Kazimierza z Katowic, „bohatera" znanej afery walutowej, utrzymującego łączność z zagranicą, który w krótkim czasie zebrał waluty i towar w złocie na ogólną sumę około 40 mil. złotych, recydywistę Ramla Stanisława z Warszawy już raz karanego obozem pracy za uprawianie nielegalnego handlu obcą walutą, S. Wajcryba z Wrocławia, Szymiczek Helenę i Bielawską Helenę, obydwie z Katowic, Bielawskiego Stanisława również z Katowic, Puszczyńskiego Ignacego z Warszawy „poszukiwacza" złota i dewiz na Zieleniaku i w ruinach, Bułakowskiego Mieczysława, też z Warszawy, Wąsowskiego Władysława z Gdańska — Oruni i innych.

Komplet Komisji Specjalnej orzekł ponadto na rzecz Skarbu Państwa przepadek znacznej ilości złota i zagranicznych środków płatniczych szacunkowej wartości około 60 mil. zł, zarekwirowanych u waluciarzy.

**
*

Przejawiająca się w najróżnorodniejszych formach spekulacja, a w szczególności artykułami pierwszej potrzeby, zmusza do wytężonej uwagi i walki z nią w imię porządku na rynku towarowym, w interesie mas robotniczych i pracowniczych. Komisja Specjalna, walcząc od początku swego istnienia z tą plagą, napotyka na wyrafinowane metody spekulantów, do których należy m. in. ukrywanie towaru. Z szeregu spraw tego typu rozpatrzonych na posiedzeniu kompletu orzekającego Komisji Specjalnej, wymienić można chociażby sprawę rzeźnika Senetra Stanisława, właściciela warsztatu i sklepu masarskiego w Żywcu - Zabłocie, ul. Browarna 14. Pan Senetra w okresie wzmożonego popytu na mięso i tłuszcze, zaprzestał sprzedaży tych artykułów, tłumacząc się przed ustawionymi w ogonku ludźmi pracy, brakiem mięsa i tłuszczów i niemożnością ich zdobycia. Tymczasem osobnik ten, mając chęć zysku na względzie, zarówno towar przydziałowy, jak i pochodzący z nielegalnie bitego we własnym warsztacie bydła w pokaźnej ilości magazynował w piwnicy, by go poza obrębem sklepu sprzedawać po cenach, oczywiście wyższych od obowiązujących cen urzędowych.

Rewizja w piwnicy należącej do Senetry, ujawniła ukryte tam dziesiątki kilogramów mięsa i tłuszczu zwierzęcego. Za podobne przestępstwa i wprowadzanie do obrotu handlowego mięsa ze zwierząt chorych i padłych, ponieśli surowe kary rzeźnicy: Zenon Nitka z Wąbrzeźna, Lucjan Bartosiak z Chełma Lub., Stefan Grabowski, Józef Pronobis i Józef Grudzień — wszyscy trzej z Denkówka, pow. Opatów, Filip Mazurkiewicz z Krzywdy, pow. Iłża, Jan Łabunda z Żukowa, Józef Biskup z Różyn k. Gdańska i inni.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej skazał Senetrę i innych, wymienionych na kary obozu pracy od 6 do 15 miesięcy, a ponadto wymierzył tym hienom ludzkim dotkliwe kary grzywny, w granicach do 250. tys. złotych.

**
*

Zdarzało się ostatnio dość często, że niektóre osoby, zdradzając tendencję do włóczęgostwa i wstręt do uczciwej pracy, usiłowały drogą oszukańczych machinacji zdobywać środki utrzymania, a nawet bogacić się.

Po aferze warszawskiego zegarmistrza i jubilera Woronieckiego, który powołując się na swe rzekomo szerokie stosunki, znajomości i wpływy na urzędników warszawskiej delegatury Komisji Specjalnej, obiecał zwolnić z więzienia (oczywiście za 300.000 zł) zatrzymanego do dyspozycji tejże delegatury spekulanta Kijowicza, przyszła kolej na niejakiego Dybowskiego Edwarda, winnego podobnych oszustw. Dybowski bowiem, obiecał Słowikowskiej Jadwidze, przedterminowe zwolnienie jej siostry, osadzonej w obozie pracy na okres 2 lat, za „drobną" opłatą w wysokości 100 tys. złotych na tzw. koszty, przy czym kłamliwie oświadczył, że posiada duże znajomości i wpływy na urzędników miejscowej delegatury Komisji Specjalnej. Oszust ten wyłudził nawet 90.000 zł od Słowikowskiej tytułem zadatku. Gdy tylko Słowikowska zorientowała się w oszustwie, którego padła ofiarą, zgłosiła o wszystkim w warszawskiej delegaturze Komisji Specjalnej. Dybowskiego aresztowano, a komplet orzekający, mając na względzie duże nasilenie złej woli ze strony Dybowskiego i fakt, iż postępowaniem swym stwarzał pozory posiadania stosunków i wpływów w organach Komisji Specjalnej, ukarał go obozem pracy przez przeciąg 2 lat.

Obrady rolników czechosłowackich

Związek rolników czechosłowackich zwołał na dzień 17 i 18 grudnia br. wielki zjazd rolników z całego kraju do Pragi. Na zjeździe będą omówione doświadczenia w gospodarce wiejskiej, nabyte w okresie 2-letniego planu oraz zadania stojące przed rolnictwem czechosłowackim w ramach planu 5-letniego.

Na zjeździe wygłoszą przemówienia premier Zapotocky i minister rolnictwa Diurisz.

ROBOTNICY ODBUDOWYWUJĄ POLSKĘ

Na marginesie przygotowań do Zjednoczenia Partii Robotniczych, Socjalistyczna Agencja Prasowa omawia osiągnięcia robotniczego świata pracy, z czym zapoznajemy dziś naszych czytelników.

Redakcja

Nic tak wymownie, jak cyfry ilustrujące odbudowę majątku narodowego w Polsce, nie świadczy o wysiłku polskiego robotnika, który nie zważając na niezmiernie trudne, powszechnie nam znane warunki pierwszego okresu powojennego, przystąpił natychmiast do odbudowy warsztatów pracy, aby jak najszybciej rozpocząć produkcję. Panorama okręgów przemysłowych naszego kraju, znacząca się jeszcze trzy lata temu zgliszczami, kikutami zrujnowanych mostów i ruinami zburzonych fabryk, żyje dzisiaj rytmem pracujących szybów górniczych, ogniem hutniczych pieców, warkotem obrabiarek.

To są bezsporne, uchwytne gołym okiem sukcesy polskiego człowieka pracy.

Z 38% substancji majątku narodowego, zniszczonego w czasie ostatniej wojny, poważna część przypada na nasz przemysł. Hitlerowski okupant nie ograniczył się do niszczenia zakładów pracy, przetrzebił również okrutnie przemysłowe kadry techniczne, niezbędne dla podjęcia i rozwoju produkcji.

A mimo to...

Już w końcu 1945 r. i na początku 1946 — polski przemysł doszedł do 80% produkcji przedwojennej, a w r. 1947 w wielu dziedzinach przekroczył poziom przedwojenny. Obecnie, pod koniec 1948 r. notujemy już poważne przekroczenia poziomu przedwojennej produkcji, podczas gdy po I wojnie światowej dopiero w 1928 r. osiągnięto 86,1% z 1913 r.

Śmiałe zamierzenia 3-letniego Planu Gospodarczego przewidują na koniec przyszłego roku wzrost wartości produkcji brutto przemysłu państwowego w porównaniu z r. 1946 o 140%, przy czym przemysł państwowy będzie zatrudniał w r. 1949 blisko półtora miliona pracowników. O realności tych planów mówią doświadczenia minionego okresu.

Drugi rok planu trzyletniego kończymy w atmosferze szczególnego ożywienia ruchu współzawodnictwa. Wiąże się to z Kongresem Jedności partii robotniczych. Do 8 grudnia współzawodnictwo ma objąć pół miliona robotników zatrudnionych w państwowych zakładach produkcyjnych, przy czym blisko trzecią część uczestników współzawodnictwa stanowi młodzież robotnicza.

Ten entuzjazm pracy polskiego robotnika, zrodził się z nowych warunków gospodarczo - społecznych w Ludowej Polsce, ze świadomości, że w wyniku unarodowienia przemysłu, produkcja przemysłowa została uwolniona od kagańcowego nacisku kapitału zagranicznego, który obejmował przed wojną 52,5% górnictwa węglowego i hutnictwa, 87,5% górnictwa naftowego, 66,1% przemysłu elektrotechnicznego, 59,9% — chemicznego, oraz 81,3% elektrowni i wodociągów.

Uwolnienie mas pracowniczych od eksploatacji kapitału rodzimego i zagranicznego, umożliwiło radykalną zmianę stosunku polskiego robotnika do pracy. W jakim stopniu zmiana ta już nastąpiła, świadczą chociażby setki meldunków napływających co dzień z terenu całego kraju o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcji i dodatkowych zobowiązaniach w ramach czynu kongresowego. I w tej mierze cyfry umieszczone codziennie na łamach gazet, są najwymowniejszym argumentem.

Tak np. przemysł hutniczy, który doniósł o przedterminowym wykonaniu rocznego planu produkcji i jednoczesnym zakończeniu drugiego roku planu trzyletniego, stracił w czasie wojny ok. 40% wszystkich urządzeń produkcyjnych.

A przemysł węglowy, stanowiący podstawę wykonania trzyletniego planu, osiągnął już w 1946 r. wydobycie o 24% większe, a w 1947 r. o 55% większe niż w r. 1939 w granicach przedwojennych. W przeliczeniu na 1 mieszkańca wydobycie węgla w r. ubiegłym było o 137% większe, niż w r. 1938. Wzrasta w wyniku współzawodnictwa pracy wydajność na górnika, która w 1947 wyniosła już 1.138 kg dziennie w porównaniu z 860 kg w roku poprzednim.

Te zdawałoby się suche cyfry wypracowane rękami polskiego robotnika, oznaczają dla nas wszystkich wzrost dobrobytu, ułatwienie życia, podniesienie ogólnej stopy życiowej.

Dzięki chłopom i fachowemu kierownictwu

Powiatowa Mleczarnia Spółdzielcza w Międzyrzeczu dobrze się rozwija

POWIATOWA Mleczarnia Spółdzielcza w Międzyrzeczu została uruchomiona w 1945 r. Jednakże ciężkie warunki gospodarcze i nieudolność kierownictwa doprowadziły placówkę do upadku.

Nowe władze spółdzielni, wybrane w marcu br., zabrały się energicznie do racjonalnej gospodarki. Mleczarnię całkowicie **wyremontowano, uruchomiono** wszystkie maszyny, zainstalowano, kosztem pół mil. zł, **nowoczesną maselnicę**, uruchomiono **kazeiniarnię**.

Chlubą mleczarni jest serownia, produkująca dziennie około 100 kg doskonałego **„Camemberta"**. Remont budynku i maszyn dokonano własnymi funduszami, bez zaciągania kredytów.

OSTATNIO założono tutaj hodowlę świń, których mleczarnia posiada już 30.

O rozwoju Powiatowej Mleczarni Spółdzielczej w Międzyrzeczu świadczy najlepiej fakt przyrostu członków. W marcu br. **było ich 39**, a obecnie **117**. Mleczarnia jest obecnie tak silna finansowo, że może udzielać dostawcom — chłopom małorolnym poważnych zaliczek, które dochodzą do **300 tys. zł** miesięcznie. Chłopi udziałowcy współdziałają z mleczarnią, dostarczając jej surowca.

NA szczególne wyróżnienie — za regularną dostawę i wysoką jakość mleka zasługują: **T. Łacki** z Wojciechowa, **R. Ponitkowa** z Rogozińca, **Łasowski** z Kołowa, oraz **Bujaiska i Kuzka** z Międzyrzecza.

Władzę w spółdzielni sprawują chłopi, 4 członkowie SL, 2 PPR i 3 SD. Kierownikiem administracyjnym mleczarni jest **Ed. Nitka**, właściciel 5 hektarowego gospodarstwa.

(sz)

Wielkopolska pierwsza

w płaceniu podatków

Pobieżne obliczenia wpłat gotówkowych i dostawy zboża na podatek gruntowy i Społeczny Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, pozwalają wyciągnąć wnioski odnośnie wykonania państwowego planu roczne go w poszczególnych województwach.

Województwo poznańskie **wysunęło się zdecydowanie na pierwsze miejsce** w skali ogólnopaństwowej, zarówno we wpłatach gotówkowych jak i w zbożu.

Plan na październik wykonały wszystkie powiaty z nadwyżką. Na specjalne wyróżnienie zasługują po wiaty: **kościański i ostrowski.**

Do najsłabszych powiatów, które nie stanęły na wysokości zadania w akcji tej, należą: **Kalisz i Gorzków. (sz).**

Związek zawodowy

w sprawie robotników rolnych

W Krotoszynie odbył się zjazd robotników i pracowników rolnych, pracujących w państwowych gospodarstwach rolnych w pow. krotoszyńskim.

Na zjeździe omówiono sprawy **współzawodnictwa pracy, zarobków, przedszkoli i świetlic.**

Poza tym, przewodniczący Pow. Rady Zw. Zawodowych zaapelował do przewodniczących kół Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, aby otoczyli opieką robotników pracujących u bogaczy wiejskich. (CH)

Dwa dni pracy końmi

z okazji Kongresu Zjednoczeniowego

W sali Zarządu Miejskiego w Lesznie odbyło się ostatnio zebranie rolników leszczyńskich. Na zebraniu tym prezydent miasta, **Ziarnkowski**, wyraził przybyłym chłopom podziękowanie za dokonanie w **100%** spłaty podatku **gruntowego w gotówce i SFOR** oraz zaapelował do wszystkich, by wywiązali się w terminie również w spłacie podatku gruntowego w zbożu.

Z wypowiedzi licznych mówców wynikało, iż chłopi z Leszna wywiążą się ze swego obowiązku jeszcze przed **30 listopada br.**, co też się i stało.

Dla zwiększenia wydajności pracy w rolnictwie został powołany specjalny komitet, którego zadaniem będzie **wypracowanie należytego programu** akcji zwiększenia wydajności pracy, czuwanie nad lepszą uprawą ziemi, staranniejszą hodowlą zwierząt, roślin, drobiu itd.

Dla podkreślenia sojuszu chłopsko robotniczego postanowiono poświęcić **dwa dni pracy końmi przy na**prawie dróg publicznych. (k)

Nowe władze gminne SL

Na drugim statutowym, walnym zjeździe, Stronnictwa Ludowego w gminie **Trzciel**, pow. Międzyrzecz, zabierali głos licznie zebrani delegaci, omawiając w ożywionej dyskusji walkę klasową i formy gospodarki zespołowej.

Do zarządu gminnego wybrano: **L. Gralińskiego, J. Żaka, H. Kubickiego i J. Tylkowskiego.** (sz)

Chłopi powiatu żnińskiego radzą

o gospodarczej przebudowie wsi

29.11 br. odbył się statutowy walny zjazd SL powiatu żnińskiego.

Delegaci chłopi wyrażali w dyskusji swe pozytywne ustosunkowanie do **przebudowy gospodarczej wsi.**

Na wniosek Komisji Matki, przewodniczący tejże Komisji, poseł Kita, zaproponował uzgodnioną listę członków zarządu powiatowego. Jednogłośnie zostali wybrani: **S. Antkowiak** z Czewujewa, **W. Dybalski** z Rojówka, **Wł. Baranowski, R. Kowalski i J. Koziorowski** ze Żnina.

Zjazd zakończono hymnem „Gdy naród do boju". (sz)

Oborniki powinny mieć

bursę szkolną

Oborniki mają **2 szkoły jedenastoletnie**, do których uczęszcza młodzież miejscowa i z powiatu; niestety nie mają bursy szkolnej, w której mogłaby mieszkać młodzież wiejska. To też uczniowie i uczennice, którzy muszą dochodzić do szkoły z odległości 5 — 7 km, **nie uczęszczają do niej wcale.**

Jest to sprawa paląca i niecierpiąca zwłoki. Należałoby zwrócić się do kompetentnych czynników miejscowych, aby **poszły młodzieży na rękę, a szczególnie młodzieży wiejskiej** i przyczyniły się do zorganizowania bursy szkolnej. (R)

Brak traktorów

w Międzyrzeczu

Spis rolniczych maszyn poniemieckich jest w powiecie międzyrzeckim w pełnym toku. Wybrano już miejscowości na ośrodki maszy nowe. Zgromadzenie maszyn w tych ośrodkach napotyka jednak na po ważne trudności, które komplikuje jeszcze brak odpowiednich ludzi na kierowników.

Na razie powołano Komitety Opiekuńcze, złożone z chłopów małorolnych i bezrolnych, które mają opiekować się tymi maszynami.

Brak odpowiednich kredytów na tę akcję też jest poważnym powodem, który uniemożliwia nadanie jej właściwego znaczenia i rozmachu.

Odczuwa się poważny brak trak torów, a „Samopomoc Chłopska" nie posiada funduszy na ich zakup. Bez nich zaś nie można sobie wyobrazić działalności ośrodka maszynowego. (sz)

O estetyczny

wygląd osiedli

W gminach i miastach powiatu chodzieskiego mają powstać **towarzystwa upiększenia**, których celem jest **odnowienie** fasad domów i **uporządkowanie** osiedli i placów publicznych.

Komisje sanitarne otrzymały również nowe polecenie zbadania stanu sanitarnego osiedli robotniczych pod kątem potrzeb mieszkaniowych.

4000 dzieci w 8 szkołach

W związku z odbudowaniem szkoły przy ul. Grunwaldzkiej w Gnieźnie polepszyła się znacznie sytuacja szkolnictwa powszechnego.

Do 8 szkół podstawowych w Gnieźnie (w tych znajduje się szkoła przy ul. św. Jana, dla dzieci opóźnionych w rozwoju) uczęszcza obecnie ponad 4.000 uczniów.

Odbudowanie szkoły przy ul. Grunwaldzkiej nie rozwiązało jeszcze całkowicie problemu braku izb lekcyjnych a szczególnie gabinetów i pracowni. Nie rozwiązało również sprawy braku pomocy naukowych.

Wśród szeregu bolączek szkolnictwa gnieźnieńskiego znajduje się i kwestia internatu dla dzieci z powiatu, pragnących uczęszczać do szkół średnich w Gnieźnie. (CH)

Jak jest z podatkiem

w powiecie wrzesińskim?

Pow. wrzesiński nie śpieszy się z realizowaniem podatku gruntowego. Zebrano dotychczas 72% ogól nej ilości zboża oraz 90% ogólnej sumy pieniężnej, przypadającej na pow. wrzesiński.

Jeśli chodzi o Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa, sytuacja przed stawia się dużo lepiej. Z wymiaru 131 milionów zł wpłacono około 120 milionów, co stanowi ponad 90% ogólnej sumy.

Na wzmiankę zasługuje fakt, że z płaceniem opóźniają się przede wszystkim bogatsi gospodarze.

(CH)

Karkut i Grenda

pili spirytus

32-letnie **J. Karkut** i 24-letni **St. Grenda** z Dziembowa, sprzątnęli z półki spółdzielni w Kaczorach, pow. chodzieskiego 4 buteleczki ćwierćlitrowe spirytusu **„na własny użytek".**

Nieszczęsne 95% zaszkodziło im i, postawieni przed sąd, otrzymali po **3 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata.** (Ko)

Co warto zobaczyć

w Poznaniu?

TEATRY

TEATR WIELKI — „Pajace", „Szeherezada", godz. 19.00.

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI — „Sen nocy letniej", godz. 19.00.

TEATR NOWY — „Lato w Nohant", godz. 19.00.

TEATR KOMEDIA MUZYCZNA — „Słomkowy kapelusz", godz. 20.00.

TEATR AKTORA I LALKI — „Piast", godz. 19.00.

KINA

APOLLO — „Mr. Smith odkrywa Amerykę" godz. 16.00, 18.00, 20.00, w niedzielę od godz. 14.00.

BAŁTYK — „Pieśń tajgi", godz. 15.30, 18.00, 20.30, w niedzielę od godz. 13.00.

MUZA — „Ostatni Mohikanin", godz. 16.00, 18.000, 20.00, w niedzielę od godz. 14.00.

RIALTO — „Timur i jego drużyna", godz. 14.30, 16.30, od godz. 18.30, 20.30 — „Muzyka i miłość", w niedzielę od godz. 14.00.

WARTA — „Statek pułapka", godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę od godz. 14.30.

WARTA — „Program Aktualności" nr 36, godz. 11.00, 12.00, 13.00, 14.00 w niedzielę od godz. 10.00.

Andrzej Strużyna

i bezużyteczna kopaczka

36-letni rolnik A. Strużyna z Budzynia „zabrał" sobie zniszczoną kopaczkę konną w zamiarze doprowadzenia jej do stanu używalności. Zgłosił się jednak właściciel i czyn ten uznano za kradzież.

Sąd skazał Strużynę na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata. Ko

Wybuch petardy

w Gnieźnie

Na stacji Gniezno zdarzył się wypadek, którego sprawcami byli dojrzali już pracownicy sezonowi, zatrudnieni na odcinku drogowym I — Gniezno: J. Nowakowski i Prusinowski, którzy zabrali ze składnicy starego żelastwa pedał od roweru oraz jakąś petardę.

Petardę tę zaczęli tłuc młotkiem i wtedy nastąpił silny wybuch. Obaj robotnicy doznali obrażeń na całym ciele. Przewieziono ich natych miast do Szpitala Miejskiego. (n)

Nad Wartą

(k) Z ramienia Powiatowego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej przeprowadzono ostatnio w Lesznie zbiórkę uliczną na pomoc zimową dla biednych. Zbiórka przyniosła 47.482 zł, które przeznaczono na zakup węgla dla rodzin **podopiecznych z PKOS.** Każda rodzina otrzyma **po 150 kg węgla.** W tym samym czasie wydano dodatkowo tym rodzinom **400 kg chleba.**

**

(R) Dlaczego w Obornikach świat pracy, robotnicy i urzędnicy, otrzymują na przydział **½ funta masła na miesiąc**, gdy w Poznaniu 4 × tyle? Mimo, że w Obornikach jest mleczarnia, masło obornickie wysyła się do Poznania, a miejscowy świat pracy otrzymuje go tak mało.

**

(ch) Pracownicy Miejskich Majątków Rolnych w Poznaniu na wniosek kierownictwa postanowili uczcić Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych ofiarowaniem jednodniowego zarobku pracowników fizycznych i umysłowych na budowę domu Zjednoczonych Partii w Poznaniu.

**

(ch) W ramach zaopatrzenia rzemieślników w cukier dyrekcja Państwowej Centrali Handlowej w porozumieniu z Związkiem Izb Rzemieślniczych R. P. przydzieliła rzemiosłu pewną ilość cukru. Rzemieślnicy, **którzy chcą otrzymać cukier**, winni zgłaszać się do delegatów Dyrekcji PCH w swoich województwach.

Choinki

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Wszystkie dzieci chciałyby mieć choinkę, ustroić ją zabawkami, wycinankami z papieru, świecidełkami, ubrać w cukierki, pierniki, jabłka i orzechy.

Wiele dzieci przyniesie sobie choinkę z lasu, niektórym rodzice kupią na targu, czy też od roznoszącego po mieszkaniach człowieka.

Wszystkie jednak chciałyby mieć drzewko w domu i cieszyć się nim.

Aby udostępnić kupno drzewka szerokim masom robotników miejskich, ustalono maksymalne ceny na nie.

Choinka w hurcie wagonowym w miejscu dostawy kosztuje w woj. poznańskim 175 zł, w detalu na rynku 245 zł.

Zaś choinki popularne (80 cm wysokie) po 63 zł w hurcie, a po 95 zł w detalu.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel. Red. 90-40, nocny 45-09. Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Drobne — po zł 30 za wyraz (minimum 300 zł); poszukiwania pracy zł 15 za wyraz (minimum 150 zł).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

120 zł. Wpłacać na Konto P. K. O. Oddz. Poznań nr V-5626 lub Bank Gosp. Spółdzielczego oddział Poznań Nr 690.

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia NKW SL. Warszawa, Skolimowska 5.

B-62280

SARNIKIERZ MÓGŁBY MIEĆ DOM SPOŁECZNY

gdyby chciał

Ziemie Odzyskane to nie tylko teren ciekawych wycieczek krajoznawczych. Jeśli cię, Czytelniku, życie przyciśnie, jeśli czujesz się wyczerpanym z powodu nadmiaru pracy, jedź tam po zdrowie, jakie daje wiara w tężyznę narodu. A tę wiarę zdobywa się w wędrówkach po „zapadłych kątach" Ziem Odzyskanych, odwiedzając takie wsie, jak **Sarnikierz**, albo takie miasteczka jak **Chociwol, Węgorzyn, Łobez** i inne. Nie znajdziesz tu ani jednego domu, zdatnego do użytku, który by nie był zamieszkały przez ludzi, którzy w znakomitej większości włączyli się już w budowę Polski Ludowej.

Taka np. wieś Sarnikierz jest ciekawa z dwóch względów. Po pierwsze ze względu na położenie: tak falistej powierzchni, jak w Sarnikierzu, nie spotykałem nawet na naszym Podgórzu, bo tu po prostu wzgórze goni wzgórze. A w kotlinkach pobudowano osiedla, zagrody. Toteż wioska rozrzucona jest na dość dużym obszarze tak, że sąsiad sąsiada nie widzi. Otóż i w tej wiosce wre życie. Wieś w czasie działań wojennych została w połowie zniszczona, zasiedlono ją więc tylko w połowie, ale pola uprawione są wszystkie. I to właśnie świadczy o żywotności narodu.

Drugą właściwością Sarnikierza jest „pstrokacizna" ludnościowa — osiedleńcy tutejsi grupują się z różnych okolic Polski z Lubelszczyzny, Kielecczyzny, a jedna rodzina przywędrowała tu z powiatu tarnopolskiego. Mimo to, współżycie układa się poprawnie. Oczywiście utrudnia je w dużym stopniu położenie wsi, rozrzucenie domostw, ale tym niemniej w ważniejszych sprawach odbywają się wspólne zebrania. Jest tu i budynek szkolny, nieznacznie tylko uszkodzony. Wprawdzie w sąsiedniej wsi, odległej o półtora km, znajduje się szkoła, z której korzystają i będą korzystać i dzieci z Sarnikierza, ale **trzeba by dzisiejszych sarnikierzan natchnąć myślą, by budynek szkolny odremontować i umieścić w nim salę zebrań, spółdzielnię, bądź ośrodek zdrowia.** Sądzę, że łatwiej to pójdzie, gdy wieś zostanie zasiedlona w całości.

A nastąpi to w rychłym czasie, bo remont zniszczonych budynków prowadzi, a właściwie już kończy Oddział Szczeciński Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego „Samopomoc Chłopska", której pracownicy z dużym oddaniem spełniają swoje obowiązki. I to również świadczy o żywotności narodu.

J. B.

Plan finansowy Państ. Fund. Ziemi wykonany przed terminem

Jak wynika z meldunków Urzędów Wojewódzkich ogólna suma wpływów na Państwowy Fundusz Ziemi w okresie od 1 stycznia do 15 listopada wyniosła 4.389 mil. zł.

Ponieważ uchwalony przez Sejm w roku bież. plan finansowo - gospodarczy Państwowego Funduszu Ziemi przewidywał we wpływach sumę 4.050 mil. zł, tym samym plan ten został zrealizowany w 108 proc. na 1,5 miesiąca przed terminem.

Największą sumę wpływów wykazało woj. poznańskie, które wpłaciło 1.600 mil. zł, następnie woj. pomorskie — 861 mil. zł i woj. wrocławskie — 385 mil. zł.

Przedterminowe dokonanie wpłat na Państwowy Fundusz Ziemi pozwoli zainwestować poważne sumy na podniesienie produkcji rolnej. Znaczna część wpłat na Państwowy Fundusz Ziemi przeznaczona zostanie na pożyczki i dotacje dla mało i średniorolnych właścicieli gospodarstw.

Kredyty inwestycyjne dla mleczarni spółdzielczych Kielecczyzny

Zniszczenia wojenne, które w tak wielkim rozmiarze dotknęły znaczną część województwa kieleckiego nie oszczędziły i spółdzielczego mleczarstwa. **60 proc. budynków mleczarń uległo zniszczeniu, 80 proc. maszyn i urządzeń technicznych zostało wywiezionych przez okupanta do Niemiec. Straty te są jednym z powodów, że mleczarstwo spółdzielcze nie rozwija się tak, jakby należało. Rok 1949 powinien i w tej dziedzinie przynieść znaczną poprawę, bowiem w ramach państwowego planu inwestycyjnego zostały przewidziane znaczne kredyty na budowę i odbudowę budynków mleczarskich, maszyn i urządzeń. Ogółem wynoszą one dla woj. kieleckiego na 1949 rok 173.850 tysięcy zł, z czego na inwestycje w mleczarniach przewidziano jest 106.300.000 zł, na inwestycje Okr. Oddz. Mleczarni i Jajczarni zł 67.500.000. Pod względem kredytów inwestycyjnych okręg kielecki stoi na 2 miejscu po lubelskim. W najbliższych dniach wnioski inwestycyjne będą ostatecznie rozpatrzone i zatwierdzone, ale już dzisiaj zostały częściowo uruchomione kredyty na rozpoczęcie robót.**

Przeprowadzenie zaplanowanych inwestycji przyczyni się do zwiększenia wydajności mleczarń, a w pierwszym rzędzie do podniesienia produkcji mleka konsumcyjnego, przeznaczonego dla ludzi pracy w miastach oraz do polepszenia jego jakości.

Poza inwestycjami w mleczarstwie kredyty inwestycyjne będą użyte na rozbudowę zbiornic jajczarskich, co pozwoli na zwiększenie skupu jaj oraz eksportu ich za granicę, a to wiąże się z ważnością uzyskania dewiz, bądź zwiększenia importu maszyn, których w kraju wyrabiamy jeszcze za mało.

RADIO

SOBOTA, 4 GRUDNIA

5.10 Syg. czasu. 5.20 Koncert. 6.00 Gimn. 6.10 Dzien. por. 6.30 Muzyka. 7.00 Wiad. 7.25 Muz. 8.00 Porad. gosp. dom. 8.10 Muz. 8.30 „Uliczka klasztorna". 8.40 Muz. 9.15 „Jaka winna być rola Związku Nauczycielstwa Polskiego na obecnym etapie rozwoju demokracji ludowej", pog. 9.30 Wszechnica Radiowa. 12.00 Wiadomości. 12.20 Koncert, 12.45 Aud. dla wsi. 15.25 Inform. 15.30 „Jak Marianek tańczył na weselu" dla dzieci. 15.50 Lud. muz. śląska. 16.00 Dzien. popołudn. 16.30 „O delegatach na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych 16.45 „Przy sobocie po robocie". 18.00 Lekcja jęz. ros. 18.15 Koncert z Bydgoszczy. 19.00 „29 wieczór mickiewiczowski". 19.30 Koncert art. radz. 20.00 Dzien. wiecz. 20.50 „Konstytucja Stalinowska", pog. 21.00 Barbórka na wesoło. 21.45 „Dyskusja", fragm. pow. „Przedwiośnie" 22.00 Ork. Cajmera. 22.45 Muz. 23.00 Ost. wiad. 23.20 Bal górniczy.

Umowy plantacyjne na ziemniaki w r. 1949

Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zatwierdzone zostały umowy plantacyjne na uprawę ziemniaków przemysłowych dla krochmalni i gorzelni oraz na uprawę ziemniaków jadalnych.

Akcja kontraktowania ziemniaków rozpoczęta w skromnym zakresie 3.000 ha w r. 1947, rozwija się pomyślnie i w roku bieżącym obszar plantacji zakontraktowanych wyniósł już około 48.000 ha, na rok zaś 1949 plan kontraktowania wynosi 90.000 ha (24.000 ha na cele przemysłu ziemniaczanego, 50.000 ha dla gorzelni rolniczych, oraz 16.000 ha ziemniaków jadalnych na cele aprowizacyjne).

Umowy plantacyjne na ziemniaki przemysłowe przyczyniają się do podniesienia produkcji ziemniaka przemysłowego i rozwiązują zagadnienia zaopatrzenia w odpowiedni surowiec wytwórni przemysłu ziemniaczanego i gorzelni rolniczych. Na odcinku zaś aprowizacyjnym umowa plantacyjna na ziemniaki jadalne ułatwi zaopatrzenie dużych ośrodków miejskich, obszarów portowych oraz przede wszystkim obszarów przemysłowych Górnego Śląska.

Plantatorom, umowy plantacyjne przynoszą korzyści nie tylko przez lepsze warunki ceny w stosunku do innych producentów, lecz i przez premie zarówno gotówkowe (za terminową odstawę, wyższą skrobiowość itp.) jak towarowe (wywar, mączka ziemniaczana). Ponadto plantatorzy są uprzywilejowani pod względem pierwszeństwa w otrzymywaniu nawozów sztucznych i sadzeniaków, a korzystne zaliczki przy zawieraniu umów ułatwiają im prowadzenie warsztatów rolnych.

WIEŚCI Z KRAJU

● W ramach akcji oświatowej, prowadzonej staraniem Morskiego Instytutu Rybackiego, założono dotychczas biblioteki w 21 świetlicach rybackich na Wybrzeżu. Ponadto biblioteczkę otrzymał trawler rybacki „ALEKSY". W najbliższym czasie mają być utworzone niewielkie biblioteczki na wszystkich jednostkach wchodzących w skład polskiej flotylli połowów dalekomorskich.

● Ministerstwo Żeglugi informuje, że w obecnej chwili, poza aparatem urzędniczym, tylko b. ograniczona ilość kobiet zatrudniona jest w instytucjach podległych Ministerstwu Żeglugi.

Z zawodów, w których kobiety są zatrudnione w ograniczonej ilości, należy wymienić dział hotelarsko-żeglugowy; pozostałe kobiety pracujące w zawodach morskich, to głównie niewykwalifikowany personel pomocniczy.

Szkolenie morskie kobiet, bądź kursy, nie są przewidziane na najbliższą przyszłość.

● Wkrótce odbędzie się otwarcie nowego „Domu Marynarza" w Gdyni.

W związku z tym będzie na czasie przypomnieć, iż zakładanie „Domów Marynarza" w miastach portowych zostało zalecone przez Międzynarodową Organizację Pracy, celem niesienia marynarzom pomocy moralnej i materialnej oraz dla zapewnienia im po cenach umiarkowanych mieszkania i odpowiedniego wyżywienia.

Połączenie TUL ze ZSCh

Zarząd Główny ZSCh i TUL-u, zgodnie z wytycznymi Głównej Komisji do Spraw Kultury, opracowują obecnie zasady i formy włączenia do ZSCh tych działów pracy TUL-u, które miały na celu prowadzenie masowej akcji kulturalno - oświatowej na wsi, jak: świetlice, domy ludowe i uniwersytety ludowe. Aby uniknąć zahamowania prac kulturalno - oświatowych, Zarządy Główne obu organizacji starają się połączenie to przeprowadzić jak najszybciej.

Rozszerzenie akcji odbudowy wsi

W celu wydatniejszego przyjścia z pomocą niezamożnej ludności wsi, Min. Leśn. wydało zarządzenie, umożliwiające mało i średniorolnym chłopom dodatkowe nabywanie drewna budulcowego z remanentów z roku gosp. 1947/48.

Dla ułatwienia zakupu surowca ustalono uproszczony tryb postępowania, w myśl którego architekci powiatowi, na podstawie zgłoszonych przez nadleśnictwa ilości budulca remanentowego wydadzą ludności zezwolenia na nabycie surowca drzewnego. Uprawnieni będą mogli nabyć określone ilości surowca iglastego w miejscu wskazanym, po cenach urzędowych, obowiązujących w dniu zakupu.

Akcja rozprowadzania remanentowego drewna budulcowego prowadzona będzie przy współpracy z ZSCh.

Zawód pachnący rybą wędzoną zapewnia dobre stanowisko

Dobry fachowiec nie potrzebuje się martwić na Wybrzeżu o posadę. Przede wszystkim dotyczy to absolwentów **gimnazjum przetwórstwa rybnego,** mieszczącego się **w Sopocie.** Zapotrzebowanie na specjalistów branży rybnej wzrasta z każdym dniem, a na terenie całego kraju jest zaledwie jedna **szkoła tego typu.**

Ogromna ilość zakładów rybnych, całe flotylle dalekomorskich kutrów, dziesiątki ton surowca, rozrastający się eksport i coraz większe zapotrzebowanie rynku krajowego, wymaga niemałej ilości specjalistów, przygotowanych wszechstronnie do potrzeb naszego przetwórstwa rybnego.

Mimo, że zawód ten jest ciężki i trudny, jedyna w Polsce uczelnia pracowników rybnych, nie narzeka na brak kandydatów.

Wykłady teoretyczne odbywają się w szkole, a praktykę przechodzą uczniowie w zakładach rybnych w Gdyni. Pomagają również robotnikom zatrudnionym w fabrykach tranu i mączki rybnej. Uczniowie pracują z zapałem. Dopinguje ich myśl że po ukończeniu szkoły staną się fachowcami najbardziej poszukiwanymi w Polsce. Zapotrzebowanie nie ogranicza się tylko do Wybrzeża. Np. niedawno **zainstalowano w Krakowie wielką solarnię śledzi,** która wciąż alarmuje Wybrzeże o wyszkolonych ludzi. Wołają też o nich liczne zakłady przetwórcze, znajdujące się na Wybrzeżu. Fachowców rybnych można bowiem dosłownie policzyć na palcach.

(ś)

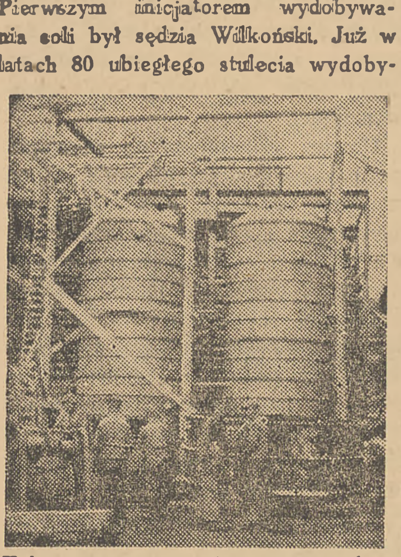
Gdzie ludzie pracują bez słońca

Solanka płynie rzeką z Inowrocławia

(Od naszego wysłannika)

Inowrocław, w listopadzie.

INOWROCŁAW zbudowany jest na olbrzymich pokładach soli. Pierwszym inicjatorem wydobywania soli był sędzia Wilkoński. Już w latach 80 ubiegłego stulecia wydoby-



Fabryka sody w Mątwach kończy swe inwestycje. Potem zwiększy zapotrzebowanie solanki z Inowrocławia

wano miesięcznie przeszło 500 kwintali soli kuchennej. W następnych latach, latach gwałtownego uprzemysłowienia Niemiec, a więc i ówczesnego zaboru pruskiego, wydobywanie soli postępowało równie szybko, jak bezplanowo. I dlatego...

W Wielki Piątek roku 1909 procesja obchodziła jeden z kościołów inowrocławskich. Jakież było przerażenie wiernych, gdy nagle jedna boczna ściana świątyni zapadła się pod ziemię! Oczom wiernych ukazała się nagle olbrzymia zapadlina, w której nie było widać ani śladu zaginionej ściany. Na tłum padł blady strach. Brano to za zły omen, za gniew boży, za cud... Nadbiegło wojsko i policja, starając się odgrodzić miejsce katastrofy, by zapobiec dalszym wypadkom, ludzie jednak oszaleli i pchali się ku przepaści, by ujrzeć to na własne oczy.

Wielu trudów, gruzu i ziemi trzeba było, by zasypać rozpadlinę. Niemałego też kunsztu, by na tym samym miejscu postawić nową ścianę. Nie był to zresztą jedyny wypadek. Starzy mieszkańcy „Ino", jak w skrócie nazywają swoje miasto, pokazują miejsce, gdzie zapadło się drzewo, ówdzie znów dom cały, podobnie, jak stara kopalnia, na miejscu której widnieje teraz jeziorko.

Jaka tego przyczyna? Oto eksploatację pokładów solnych prowadzi się przy pomocy wody doprowadzanej specjalnymi rurami z Nogatu. Aparat wiertniczy, zwany „krelusem" służy nie tylko do badania pokładów soli, lecz i do wiercenia nowych chodników czy komór. W komorze ustawia się specjalny aparat natryskowy. Z kilku jego kranów biją bez przerwy strumienie wody, wypłukując sól, która kanalikami ścieka do wielkich podziemnych basenów, mieszczących tysiące ton solanki.

Sól, jak wiadomo, niezmiernie jest wrażliwa na działanie wody. Nieostrożność czy zaniedbanie spowodować może, że woda przedostanie się przez 20-metrowej grubości filary bezpieczeństwa i zatopi pokład, czy nawet kopalnię. By ją odbudować i dostać się do głębszych pokładów soli, trzeba wodę zamrażać i dopiero wówczas wwiercać się głębiej.

POKŁADY solne w Inowrocławiu są olbrzymie, dotychczas nie zbadane dokładnie. Sięgają poniżej tysiąca metrów. Rozciągają się daleko. Starczą na setki, a może nawet tysiące lat, obecnie bowiem produkuje się miesięcznie 60 tysięcy metrów sześciennych solanki. Jest ona zużywana przez fabrykę sody w Mątwach i żupę solną w Inowrocławiu. Skoro tylko urządzenia przemysłowe Mątw będą rozbudowane, zapotrzebowanie na solankę się zwiększy. Kopalnia w Inowrocławiu podoła temu bez trudu, choć ma trudności w zaopatrzeniu się w niektóre niezbędne urządzenia, jak na przykład „żerdzie", służące do wiercenia w skale solnej otworów. Kierownik kopalni, Ferdynand Korski, musi poszukiwać tych części wymiennych aż na Śląsku.

Pierwszy pokład kopalni znajduje się na głębokości 470 m, dalsze, aż do głębokości 596 m. Można osiągać je czy to zjeżdżając windą, czy też chodząc po drewnianych drabinkach. Jest duszno, choć wentylacja czynna bez przerwy. Istnieje też obawa gazów wybuchowych, wobec czego trzeba używać specjalnych lampek.

Sztygar nie pominął okazji pokazania mi nieczynnej już komory. Wygląda jak olbrzymia, opuszczona hala fabryczna o matowo połyskujących, sfalowanych, jak gdyby ścianach.

— Dlaczego nie dokończyliście eksploatacji tej hali? — pytam.

— Bo ukazały się warstwy soli potasowej, jeszcze bardziej wrażliwej na działanie wody. Zachodziła obawa, że przez tę właśnie warstwę woda przedostanie się do innej komory.

Praca prowadzona jest na wszystkich pokładach w podobny sposób. Przyglądam się jeszcze, jak górnicy **Karaszewski, Tyborski, Pawłowski i Dzienny** umacniają wylot rury w szybiku komorowym, którędy popłynie fala solanki do wielkiego basenu.

OTO i on. Pochylam się nad czarną czeluścią, świecąc nikłym płomieniem elektrycznej latarki. W głębi bulgoce, kotłuje się mętna ciecz. Tu nasiąknie jeszcze bardziej solą i będzie wypompowana na powierzchnię, skąd odpłynie, by zamienić się w sodę i sól.

Jak w każdym zakładzie przemysłowym, tak i tutaj są wyróżniający się w pracy. Kierownik kopalni czy-



Odlewanie krążków ołowi nych do uszczelniania rur

tał mi ich nazwiska: **Nowak, Pędowski, Pawełkiewicz, Banach, Cywiński** — i wielu innych. Górnicy zarabiają od 11 do 20 tysięcy zł miesięcznie. Prócz tego dostają 2 kwintale węgla miesięcznie oraz 500 m kwadratowych ziemi pod uprawę kartofli. **Najgorzej wygląda sprawa mieszkaniowa.** Inowrocław jest przeludniony, robotnicy kopalniani mieszkają, bywa, o 15 km od kopalni i muszą dojeżdżać rowerem.

Po kilkudniowych gwałtownych wichurach nadeszła seria dni mglistych, kiedy świat otulony jest w watę. Dym z fabrycznego komina z trudem toruje sobie drogę. W takie właśnie dni dobrze jest w wolnej chwili zejść do świetlicy, gdzie gospodarzą **Aleksander Kujawa i Stanisław Szczepański** i poczytać pisma czy książki, podczas, gdy w dole cicho szumi kopalnia i płynie podskórnymi żyłami - rurami nieprzerwany potok solanki.

JERZY GLAUS

SPORT

Wydział Kultury Fizycznej ZSCh

organem wykonawczym dla spraw sportu wiejskiego

Od dnia 1 stycznia 1949 r. nastąpi przejęcie przez Związek Samopomocy Chłopskiej wychowania fizycznego na wsi. Dotąd zespoły fizyczne były prowadzone przez ZSCh, ZMP i „SP".

Tworzy się już komitet do spraw sportu wiejskiego, którego organem wykonawczym będzie Wydział Kultury Fizycznej ZSCh.

Na szczeblach wojewódzkich będą istniały 2 - osobowe inspektoraty oraz inspektoraty powiatowe, które powstaną od 1 stycznia 1949 r.

Wydział Kultury Fizycznej ZSCh projektuje na przyszły rok szereg kursów, celem wyszkolenia nowych kadr młodzieży wiejskiej na odcinku sportowym.

ZS „GWARDIA"
PRZED SPOTKANIEM O WEJŚCIE DO LIGI BOKSERSKIEJ

Mistrz bokserski okręgu warszawskiego — **ZS „Gwardia"**, przygotowuje się do zbliżających się rozgrywek o wejście do ligi bokserskiej

Jak wiadomo, w wyniku losowania „Gwardia" znalazła się w V grupie razem z łódzkim „Włókniarzem" oraz mistrzem Rzeszowa i pierwsze swoje spotkanie rozegra w Warszawie dn. 19 bm. z „Włókniarzem".

W drugim spotkaniu, które odbędzie się w Olsztynie, pięściarze stołeczni wystąpią w składzie, który przedstawia się następująco: Patora, Szatkowski, Gromek, Komuda, Tomczyński, Jankowski, Archadzki, Woźniak.

W obu składach brakuje trzech czołowych bokserów „Gwardii": Szymury, Majewskiego i Wilczka, którzy nie walczą z powodu choroby lub odniesionych kontuzji. Nowym nabytkiem jest Gromek w wadze piórkowej, przedwojenny pięściarz CWS.

DECYDUJĄCY MECZ
„CRACOVIA" — „WISŁA"

Zainteresowanie finałowym meczem „Cracovia" — „Wisła" o mistrzostwo Polski w piłce nożnej jest ogromne. W kilka godzin po ustaleniu miejsca spotkania, napływały do Krakowa telefoniczne zamówienia na bilety z całego kraju.

Obie drużyny przygotowują się do niedzielnego meczu z nadzwyczajną starannością.

Do niedzielnych zawodów wystąpi „Wisła" w najlepszym swoim składzie: **Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik, Legutko, Filek, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon.**

Skład „Cracovii" ustalony zostanie na krótko przed zawodami, wydaje się jednak, że na skutek ciągłej absencji Różankowskiego I na treningach — zestawienie drużyny biało-czerwonych będzie takie samo, jak w meczu przeciw „Garbarni".

Piłkarze „Cracovii" i „Wisły" doceniają w pełni wagę niedzielnego spotkania i swoich przeciwników. Wypowiedzi na temat szans są powściągliwe i bardzo ostrożne. Obie strony liczą się z możliwością rozstrzygnięcia meczu dopiero w dogrywce.

Ogromną wagę przewiązują aktorzy niedzielnego spotkania do osoby sędziego. Do tej chwili nie wiadomo jeszcze kogo Polskie Kolegium Sędziów wyznaczy na arbitra.

Mecz „Cracovia" — „Wisła" będzie pierwszym meczem nie reklamowanym afiszami. Organizacja zawodów spoczywa w ręku KOZPN.

Józef Morton 18

KULAWIEC

OPOWIADANIE

— Ludzie ci donieśli?

— A donieśli. Wszystko przez te nańduchy!

— Marcyna, co ty? — postawił na nią zdziwione oczy. — O jakich ty nańduchach gadasz?

— O jakich? — zaskrzeczała naraz zła — A są tu jeszcze jakie nańduchy we wsi?

— Nie Marcyna, to nie dzieci winne temu — odrzekł łagodnie i cicho, i zmęczony obejrzał się za stołkiem do siedzenia. Potem ciągnął dalej — To nie dzieci. A to, żeśmy biedni. Biednemu czy tak, czy owak, wiatr zawsze w oczy zawiewa. Zawsze... Byłem jej potrzebny, to mnie i wzięła, a skończyły się roboty, to i służba moja się skończyła. Teraz to widzę, jak przed sobą. Bo powiedz sama, przecie wygnała mnie za skibkę chleba.

— Złapała cię jak krajałeś?

— A złapała. Drań, specjalnie śledziła.

— Było nam już tak dobrze—Marcyna była niepocieszona utratą służby przez Karola, bo jak na początku sprzeciwiała się jej, tak potem, kiedy Karol zaczął codziennie przynosić jedzenie, z całą zajadłością byłaby przeciwstawiała się opuszczeniu jej. A teraz skończyły się dobre czasy, znów będzie brakować jedzenia, wszystkiego, i skamlała dalej — Mieliśmy jedzenie, tyś miał robotę...

— No, tego jedzenia to nie zawsze było tyle, co potrzeba — wtrącił Karol chłodno.

— A tak dużo przynosiłeś zawsze?

— Bom dużo sobie odejmował od gęby. W to miejsce brałem chleb i chlebem się dożywiałem. Czasem to i mleka sobie trochę udoiłem, jak się udało.

Marcyna pomyślała w duchu:

— Kłamie, żebym nie żałowała, że go wygoniła. Bo kaj by to było, żeby sobie odejmował od gęby, a niósł to innym. Taki dziwak był by z niego?

Po długiej chwili zapytała:

— Co teraz będzie z nami? Nie pomrzemy z głodu?

Karol przyjrzał się Marcynie z boku niecierpliwie.

— A jak byśmy pomarli, to co? Ziemia by się zawaliła po nas?

— Karol, co ty wygadujesz? Mówisz, a sam nie wiesz co!

— Nie, — odpowiedział z naciskiem — Ja wiem co gadam. Ja wiem! — powiedział groźnie — bo za co to Prażuchowa wyedukowała swojego chłopaka na księdza i jeszcze mu pieniadze zasyła, a ja u niej robiłem jak darmo i jeszcze skibki chleba nie wolno mi było wziąć dla dzieci. Za co? He? — wpatrywał się w Marcynę, jakby chciał od niej usłyszeć odpowiedź, po czym zamachał w powietrzu ręką — Ech! — stęknął jak pobity i naraz załamał się i zamilkł. Kiedy się na powrót odezwał, mówił cichym, jak zawsze łagodnym głosem. — Wiesz, pójdę po proszalnemu. Przez ten miesiąc, póki ciepło, może co uproszę.

— Sam pójdziesz?

— Nie. Wezmę ze sobą Jasia i pójdę. On twardszy od Broni, to wytrzyma. Ażeby mi się dobrze szczęściło, zrobię sobie kulę na moją kulawą nogę... — głos mu drżał, załamywał się, potem zrywał się jak do krzyku, ale kiedy jedno po drugim stanęły dzieci we drzwiach, nagle zamilkł.

— Dziadek przyszli! — zawołał Jaś i puścił się do Karola. Ale nim zdążył wyciągnąć ręce do jego kieszeni, Karol przycisnął go do siebie, wtulił między nogi.

— Jutro... Jutro — rozszeptał się, jakby wypowiadał sobie wielką tajemnicę.

— Co będzie jutro? — Jaś wyrwał się z objęć dziadka i poderwał głowę do góry, do jego twarzy. — No, dziadku, co będzie jutro?

— Pójdziemy — odrzekł Karol opadającym głosem — Pójdziemy daleko... daleko... Kupię ci organki, będziesz na nich grał, a ja... ja...

Nie dokończył. Ale mógł już nie kończyć. Teraz mógł płakać, a potem czarować wnuczki cudnościami, jakich będzie pełno, kiedy razem z Jasiem pójdzie w daleką, daleką drogę. Lecz nie płakał, a w dwa dni potem w towarzystwie Jasia wybrał się w pierwszą swoją wielką, żebraczą drogę. Z daleka widzieli go ludzie jak z wnuczkiem szedł i szedł wzdłuż polnej drogi. Jesienny wiatr rozwiewał ubranko Jasia, praskał go po twarzyczce, plątał mu nóżki, ale chłopiec, przytulony do dziadka, niezmordowanie dreptał wciąż przed siebie. Uczyniło mu się ciepło, ożywił się i zawołał:

— Dziadku, tak dobrze mi iść! Wie-cie?

Karol chwilę kuśtykał w milczeniu, potem spojrzał bokiem na Jasia i powiedział z pogodnym uśmiechem:

— A nie zmęczysz się, jak będziemy tak iść i iść?

— Nie i pośpiesznie dodał — Ale kupicie mi organki?

Karol drobił swoje kroki, zawijał równomiernie lewą nogą, kulę na razie trzymając w ręku jak laskę i z wielką torbą, zawieszoną u boku oddalał się coraz bardziej od swojej wsi. Był uśmiechnięty, zamyślony, co też przyniesie mu jutrzejszy dzień i co chwila głaskał Jasia po buzi. I wciąż szedł, szedł...

(d. c. n.)